

Delegacja polska w ONZ W obronie interesów

Chy krajoz zacofanych gospodarczo Czech i praw ludności tubylczej w Afryce

Gwałtowne wystąpienie dr. Suchego jest gwiazdą w. Michałowskiego Komisji ONZ

Nasze spr...

Walbrzyskie hokeistom trzeba...

Podział dochodów w spółdzielniach producyjnych

Obóz prze Warszawę

Zawo hotelu

Krótkie wiadomości ze świata

Krótkie wiadomości ze świata

POPREDNIA debata wykazała, że kraje zacofane nie mogą wykorzystywać swych zasobów surowcowych i żywnościowych w interesie własnego rozwoju gospodarczego, gdyż eksploatowane one są przez mocarstwa imperialistyczne. Uwzględniając powyższy stan rzeczy, projekt rezolucji polskiej podkreśla, że bogactwa naturalne krajów gospodarczo zacofanych winny być wykorzystywane zgodnie z interesami narodowymi tych krajów. Rezolucja polska zaleca członkom ONZ zbadanie możliwości zawarcia długoterminowych układów handlowych, przewidujących dostawę krajom zacofanym maszyn i urządzeń niezbędnych dla ich gospodarczego rozwoju. Układy te nie powinny zawierać żadnych warunków gospodarczych i politycznych, któreby naruszały suwerenne prawa krajów zacofanych.

Projekt rezolucji polskiej zaleca, aby Zgromadzenie Ogólne wezwało kraje zacofane do podjęcia — zgodnie z ich interesami narodowymi — niezbędnych kroków przeciwko ujemnym następstwom wyścigu zbrojeń dla ekonomiki tych krajów.

PRZEMÓWIENIE DR. SUCHEGO

ZABIERAJĄC głos w toku piątkowej dyskusji, delegat polski dr. Suchy stwierdził, że celem „poprawek” amerykańskich jest pogrzebanie problemu gospodarczego rozwoju krajów zacofanych. Popraw-

1600 izb mieszkalnych otrzymają w tym roku robotnicy socjalistycznego miasta Tychy

ROBOTY przy budowie nowego, socjalistycznego miasta Tychy, dzięki ofiarnej i wyteżonej pracy załóg robotniczych i personelu technicznego postępują szybko naprzód.

W chwili obecnej na terenie nowowznoszonego miasta trwają w pełnym toku roboty przy budowie 27 dużych bloków mieszkalnych. W bież. roku około 1600 izb zostanie oddanych do użytku robotnikom. 30 budynków zostanie wykonanych do końca br. w stanie surowym. Obok bloków mieszkalnych trwają prace przy budowie 2 przedszkoli, żłobka, Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem oraz nowoczesnie urządzonej pralni.

ki te zalecają rozwój w krajach zacofanych tylko tych gałęzi gospodarki, które niezbędne są dla zapewnienia maszyn wojennej USA odpowiednich surowców.

Delegat polski wykazał, że trudności krajów gospodarczo zacofanych uległy spotęgowaniu na skutek amerykańskiej polityki wyścigu zbrojeń i tworzenia zapasów surowców strategicznych.

DELEGAT BURMY POPIERA REZOLUCJĘ POLSKĄ

Delegat Burmy, który przemawiał z kolei gorąco poparł projekt rezolucji polskiej oraz prosił inne delegacje, które szczerze zainteresowane są w rozwoju gospodarczym krajów zacofanych, aby projekt ten poparły.

W zakończeniu delegat Burmy oświadczył, że przyjęcie „poprawek” amerykańskich oznaczałoby w istocie rzeczy odrzucenie rezolucji polskiej, albowiem „poprawki” te są sprzeczne z duchem propozycji polskiej. Projekt rezolucji polskiej poparł również delegat Czechosłowacji.

PARYZ, 6. I.

KOMISJA Ekonomiczna Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych zatwierdziła w sobotę jednomyślnie projekt rezolucji polskiej w sprawie rozwoju krajów gospodarczo zacofanych. Rezolucja polska uchwalona została głosami wszystkich 40 członków komisji, obecnych na posiedzeniu.

POSIEDZENIE SPECJALNEJ KOMISJI POLITYCZNEJ

Paryż.

NA PIĄTKOWYM posiedzeniu specjalnej Komisji Politycznej w dalszym ciągu omawiana była sytuacja Hindusów w Unii Południowo-Afrykańskiej. Jak wiadomo, delegacje Burmy, Indii, Indonezji, Iraku i Iranu zgłosiły wspólny projekt rezolucji, przewidujący utworzenie komisji, która utatłoby podjęcie rozmów w tej sprawie między rządami Indii, Pakistanu i Unii Południowo-Afrykańskiej.

Analogiczne oświadczenie złożyli przedstawiciele Związku Radzieckiego i Burmy.

PRZEMÓWIENIE AMBASADORA MICHAŁOWSKIEGO

W TOKU dyskusji obszernie przemówienie wygłosił delegat polski — ambasador Michałowski. Przypomniał on, że sprawa traktowania ludności pochodzenia hinduskiego w Unii Południowo-Afrykańskiej znajduje się na porządku dziennym obrad ONZ już od roku 1946. Zadnych wyników nie dały jednak akcje podejmowane przez Narody Zjednoczone, albowiem rząd Unii Południowo-Afrykańskiej wykazywał nie tylko brak szacunku, lecz wręcz lekceważenie zaleceń Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W ciągu ostatnich kilku lat — stwierdził dalej ambasador Michałowski — rząd Unii Południowo-Afrykańskiej wydał szereg ustaw, sankcjonujących i potęgujących jeszcze bardziej dyskryminację rasową.

Polska, która przeżyła ponure lata okupacji hitlerowskiej — oświadczył ambasador Michałowski — wie bardzo dobrze, co oznacza dyskryminacja rasowa. W naszym kraju także istniała segregacja — oddzielne wagony kolejowe, oddzielne restauracje, oddzielne dzielnice mieszkaniowe. Idea „rasy panów” była stosowana również u nas w czasie wroglej okupacji.

Jest naszym obowiązkiem, obowiązkiem Organizacji Narodów Zjednoczonych — stwierdza na zakończenie ambasador Michałowski — podjęcie w tej sprawie akcji, która zmieniła by istniejący stan rzeczy na lepsze.

Projekt rezolucji poparł również przedstawiciele Libanu, Syrii i Arabii Saudyjskiej. Jedynym mówcą, który na posiedzeniu piątkowym wypowiedział się przeciwko projektowi rezolucji, był delegat Belgii, Lamale.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI Z KRAJU

W jednej z odbudowanych kamieniczek staromiejskich w Warszawie urządzone zostanie muzeum pamiętek po Janie Kilińskim. Muzeum mieścić się będzie w domu, w którym mieszkał Kiliński i miał swoją pracownię.

Młodzież ZMP-owska Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach na wezwanie młodzieży FSC w Lublinie zgłosiła swój udział we współzawodnictwie o tytuł najlepszej młodzieżowej brygady produkcyjnej przemysłu motoryzacyjnego.

W czasie „akcji melioracyjnej”, wiosną i jesienią roku ubiegłego chłopcy przeprowadzili przy konserwacji urządzeń wodno-melioracyjnych ponad 4 miliony dniówek roboczych ogólnej wartości 105 milionów złotych.

W Starogardzkich Zakładach Farmaceutycznych rozpoczęto niedawno produkcję bromularu z krajowego surowca. Srodek ten, służący do leczenia chorób nerwowych, nie był dotychczas produkowany w kraju.

Polityka Adenauera i Schumachera wiedzie do faszyzmu, wojny i katastrofy

— stwierdza odezwa KPD do parlamentu w Bonn

Berlin, 6. I.
AGENCJA ADN donosi z Duesseldorfu, że kierownictwo Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) wraz z członkami KPD w Bundestagu i w Landtagach skierowało do wszystkich członków parlamentu bońskiego oraz parlamentów krajowych w Niemczech zachodnich list, w którym zwraca uwagę na katastrofalne następstwa, jakimi grozi polityka wojenna Adenauera i Schumachera.

LUD NASZ może odzyskać wolność narodową tylko w tym wypadku, jeżeli na podstawie traktatu pokojowego przywrócona zostanie niepodległość Niemiec, nie ograniczona żadnymi specjalnymi prawami mocarstw obcych i jeżeli z Niemiec wycofane zostaną wszystkie wojska cudzoziemskie. Z kolei kierownictwo KPD podkreśla, że pozorna „opozycja” Schumachera ma charakter równie antynarodowy co oficjalna polityka Adenauera. Jego rzekoma „opozycja” ma na celu wprowadzenie w błąd ludu niemieckiego.

Zwracając się następnie do członków parlamentu bońskiego i zachodnio-niemieckich parlamentów krajowych autorzy listu oświadczenia:

Każdy z was staje przed koniecznością powzięcia decyzji: albo iść razem z Adenauerem i Schumacherem drogą pogłębiania rozbięcia Niemiec, przeciwko zawarciu traktatu pokojowego drogą wiodącą do faszyzmu, wojny i katastrofy narodowej — albo drogą pokojowego rozwiązania żywotnych problemów naszego narodu, drogą porozumienia między Wschodem a Zachodem Niemiec, ażeby przeskodzić remilitaryzacji i wojnie.

OBRADE NAD PROJEKTEM OGÓLNONIEMIECKIEJ ORDYNACJI WYBORCZEJ

NA ODBITYM dnia 3 stycznia br. w Berlinie posiedzeniu Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej omówiono projekt ordynacji wyborczej dla przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich, przedłożony przez specjalną komisję rządową NRD. Wicepremier Walter Ulbricht podkreślił, że komisja rządowa przy opracowywaniu projektu ustawy o wyborach ogólnoniemieckich, wzięła za podstawę ordynację wyborczą z 6 marca 1924 r., na mocy której przeprowadzono wówczas wybory do Reichstagu.

Wstęp do projektu stwierdza, że przywrócenie jednolitości Niemiec służy sprawie pokoju oraz podkreśla, że rozwiązanie problemu jednolitości nie może być przekazane w obce ręce, gdyż jest to sprawa samego narodu niemieckiego.

Wielka odpowiedzialność spada na pokój milujące i demokratyczne siły całego Niemiec — mówił w zakończeniu Ulbricht. Powinny one wspólnym wysiłkiem doprowadzić do wyborów ogólnoniemieckich i tym samym wnieść wielki wkład w sprawę zachowania pokoju dla narodu niemieckiego i dla narodów całej Europy. Na tym polega wielkie znaczenie propozycji złożonych Radzie Ministrów przez komisję.

Rada Ministrów postanowiła przekazać projekt ustawy Izbie Ludowej i polecił premierowi Grotewohlowi, aby zwrócił się do prezydium Izby z prośbą o zwolnienie jej posiedzenia.

REMILITARYZACJA I FASZYZACJA NIEMIEC ZACHODNICH

AGENCJA ADN donosi z Heidelbergu, że w najbliższym czasie udaje się na przeszkolenie do USA pod kierownictwem jednego z b. generałów hitlerowskich 352 oficerów b. Wehrmachtu.

Agencja ADN podaje, że rząd boński zapłacił 12 milionów drachm za uwolnienie byłego generała hitlerowskiego Aleksandra Andrea General ten został swego czasu skazany przez sąd grecki na

karę dożywotniego więzienia za zbrodnie wojenne.

Pismo „Die deutsche Woche” ukazujące się w Monachium podało ostatnio, że więzienie w Werle (angielska strefa okupacji), w którym odbywają kary zbrodniarzy wojenni generałowie Kesselring, Mannstein, Falkenhorst, Mackensen i inni, przekształciło się w prawdziwy sztab generalny z Kesselringiem na czele. Prawie wszyscy oni pracują na rzecz Amerykanów.

Klasa robotnicza całego kraju rozpoczęła realizację zadań trzeciego roku Planu 6-letniego. Liczne zakłady pracy notują już na początku roku pierwsze sukcesy na polu obniżania kosztów własnych, lepszego wykorzystania maszyn i urządzeń oraz oszczędności węgla i energii elektrycznej.

„Na podstawie doświadczeń zeszłorocznych, obecnie zamierzamy uzyskać jeszcze większe oszczędności paliwa” — oświadczył produjący palacz „Pafawagu” — Kazimierz Bąk.

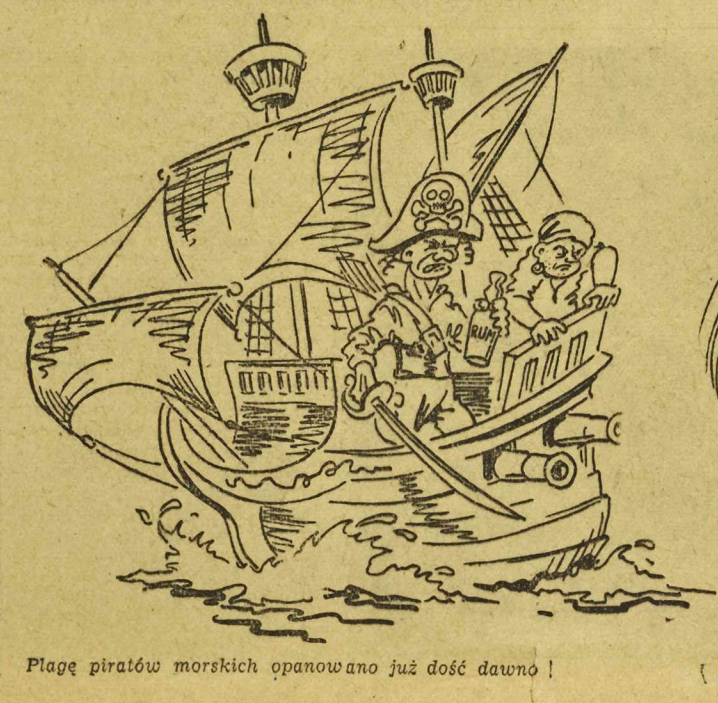
Sukcesy, na które powołuje się on — są poważne. Palacze tej fabryki zaoszczędzili w ciągu ub. roku ponad 5.200 ton węgla, tj. o ok. 15 procent więcej niż w roku poprzednim.

W ścisłej współpracy inżynierów i techników z palaczami — przebudowano ruszty w piecach kotłowni, przystosowane poprzednio do spalania na nich węgla i miału. Obecnie bezużytecznych dotychczas wiórów i trocin drzewnych ze stolarni fabrycznych. Przeprowadzono również pomyślnie próby spalania mułu.

Ich towarzysze pracy z dolnośląskich zakładów wytwórczych maszyn elektrycznych im. F. Dzierżyńskiego rozpoczynają rok z bilansem 2 tys. ton zaoszczędzonego w ub. roku węgla, a to dzięki używaniu 40 proc. miału węglowego.

8.500 ton węgla zaoszczędziła w ub. roku załoga wrocławskiej gazowni, stosując pył węglowy do produkcji gazu. Dodatkowe ilości węgla wygosparowano dzięki zwiększeniu wydajności gazu z 1 tony węgla. Wyniki te osiągnięto dzięki systematycznej współpracy palaczy, piecówców, techników i inżynierów.

Z teki naszego rysownika



Plagę piratów morskich opanowano już dość dawno!



„Piraci szosowi” grasują jednak wciąż.

Potęźniejszy od legendarnych mocarzy

CZŁOWIEK RADZIECKI UJARZMIA PRZYRODĘ

i obraca jej skarby na pożytek ludzkości

Wielkie Budowle Komunisty

pracują dla szczęścia i dobrobytu

Napisał Adrian Czerwiński

TAAASZ—CZYI! — podawały głosy jeden drugiemu, a naprężone mięśnie rąk wyciągniętych ku górze przytrzymywały linę za bezpieczającą drewnianą oszalowanie, w którym chybał się okręt. Bose stopy zapierały się w ziemi, wygięte w pałąk grzbiety kurczyły się jeszcze bardziej, aż wreszcie statek drgnął, by posunąć się o kilkadziesiąt centymetrów. W ten sposób burlicy holowali okręty pomiędzy Donem a Wołgą, kilkadziesiąt kilometrów po drewnianych balach, zastępujących w okresie przedrewolucyjnym drogę wodną. Nie było bowiem komu zbudować jej, choć marzyli o niej mieszkańcy Nowi i Kamyszynki, dwóch głównych ośrodków, w których spasieni kupy nabywali ludzką siłę pociągową dla przewożenia swych towarów.

Niedyskrecje

Przedstawienie dla zbrodniarzy wojennych

HITLEROWSCY marszałkowie Kesselring i von Manstein, generałowie von Mackensen, Metzler, Gallenkamp, Simon i inni oraz szereg wyższych b. oficerów Wehrmachtu i SS zasiadło do charakterze „honorowych” widzów na widowisku sali teatralnej więzienia dla zbrodniarzy wojennych w Werl, gdzie okupacyjne władze brytyjskie urządziły dla nich w okresie świątecznym „uroczyste przedstawienie”. Tytuł sztuki brzmiał: „I stancie się podobni Bogu”. Jej głównym bohaterem był biblijny Kain.

Przedstawienie grane przez zachodnio-niemieckich aktorów, od było się z zachowaniem całego ceremoniału. Hitlerowscy marszałkowie i generałowie wdziali na siebie swe najlepsze mundury, pamiętające czasy wszystkich popelnionych przez nich zbrodni. Na mundurach lśniły hitlerowskie dystynkcje i orderu. Były kucnie oklaski i były kwiaty dla artystów.

Zapytany później przez dziennikarzy o wrażenia, reżyser Held Magney oświadczył: „Była to naprawdę dobra i wrażliwa publiczność”.

Nam się wydaje, że nie ma w tym nic dziwnego. Hitlerowscy marszałkowie i generałowie przygotowują się przecież do nowych zbrodni, czyż mogła im się nie podobać sztuka, której bohaterem jest pierwszy w historii zbrodniarz przeciwko ludzkości — Kain. (old)

Marian Żalucki

Bazant

OTO bazant klasyczny, Oto bubek — aż miło: Głupi wyraz ma z przodu, Za to grzywkę ma z tyłu.

Złoty sygnet na palcu Jednej z brudnych ma łap Wąskie kłapy i także Horyzonty — prócz kłap.

W menażerii ma krawat, Kuse portki ma oraz Duże zamsze na karkach Coraz wyższych — ach! — coraz...

Bubka spotkać się zdarza To samego, to z flamą, Albo z bubkiem ubranym Bubek w bubek tak samo!

Kiedy bubek jest z bubkiem, Wtedy śmiechu jest kupka, Bowiem bubek przemawia Bardzo dziwnie do bubka.

Bowiem mówią do siebie (To już taki ich bzik) Ten tamtemu per „Johny”, Tamten temu per „Dick”.

No i lordów zgrywają, Takich lordów — że hej! Pierwszy pyta, czy „coffee”, Drugi mówi „O key!” Potem bubek znów bubka Namówiwszy do kubka, Z owym bubkiem tym kubkiem Gdzieś zalewa się w trupka — Aby budzić wśród ludzi I pogardę i wstręt!... I to dobrze, że budzi... I to jest „happy end”!

Upiorna ta historia przeszła już do historii. Kanał Wołga — Don znajduje się w ostatniej fazie końcowych prac i już w 1952 r. zostanie oddany do użytku, jako pierwsza z Wielkich Budowli Komunisty.

Dziesięć śluz zwanych „schodami wołzańskimi” łączy kanał z Wołgą, a cztery śluz łączy kanał z Donem. W każdej z tych śluz woda będzie podnosić lub opuszczać statki do wysokości czterech pięter „aby wyrównać różnicę poziomu wód w obu rzekach. Ten 101-kiłometrowy kanał, stanowiący część wołzańsko-donkiego szlaku wodnego o długości 540 km, zamknie ostatecznie w jedną całość wodny system transportowy europejskiej części ZSRR, łącząc Morze Białe, Bałtyk i Kaspijskie z Morzem Azowskim i Czarnym z Moskwą jako portem centralnym tych pięciu mórz.

Cymlańska elektrownia wodna, wybudowana u wylotu kanału, będzie siłą swojej energii otwierać i zamykać śluz, oświetlać trasę wodną i holować statki. Nigdy już nie wygna się w pałąk grzbiety ludzi ciągnących linę holowniczą.

Gdy Gorki czytał przy świeczce

KIEDY Maksym Gorki jako mały chłopiec zaczytywał się w kartach wyproszonych ksiąg przy migotliwym płomyku lojowej świecy, nie śniło się nikomu z mieszkańców Samary, tj. dzisiejszego Kujbyszewa, ani nikomu z obywateli Carycyna, nazywającego się dzisiaj Stalingradem, że w połowie XX w. Wołga zostanie ujarzmiona za pomocą olbrzymich zapór, a powstałe przy nich elektrownie wodne będą produkować rocznie po 10 miliardów kilowatgodzin energii elektrycznej.

Wytworzono w tych hydroelektrycznych nadwołzańskich umożliwi przebudowę kolchozów we wschodniej agromiastu, w których życie i praca rolników nie będzie się niczym różnić od życia i pracy ludzi zamieszkujących wielkie miasta.

Elektryczność wyręczy człowieka w orce i przy zbieraniu ziemiopłodów, będzie młócić zboże i rznąć

paszę dla inwentarza, doić krowy i strzyc barany. I żaden już przyszedł Gorki nie będzie potrzebował ślepczeć przy kopającej świeczce, gdyż jasne, przestronne świetlice i biblioteki będą stały dla każdego otworem.

Przyroda w służbie człowieka

RZEKA „Szczęścia” nazwali tołchożnicy kanał, jaki do końca 1956 r. przetrnie bezwodne stepy południowej Ukrainy i suche ziemie północnego Krymu. Trasa tego kanału, o długości 550 km, przejdzie od Zaporozża do Kerczu nad Morzem Azowskim. Wzdłuż kanału powstaną przeszło tysiąc stacji pomp elektrycznych i wież ciśnienia.

W końcowej swej części kanał Południowo-ukraiński przetrnie tunelem podwodnym jezioro Siwasz i wyjdzie na powierzchnię w pobliżu Dżankaju już jako Kanał Północno-krymski. Na nawodnionych wodami tych kanałów gruntach będzie uprawiać się pszenicę i latorośl winną oraz nieznane tu przedtem bawełnę i ryż. Z bezużytecznych poprzecznie stepów będzie się zbierać około 7 milionów ton zboża rocznie i 300.000 ton winogron.

Wodna elektrownia Kachowska, połączona z tymi kanałami, oświetli domy miast i kolchozów, zelektryfikuje ich gospodarkę. „Rzeka Szczęścia” będzie prawdziwym błogosławieństwem dla ludzi żyjących w tamtych okolicach i dla ich przyszłych pokoleń.

Spełniają się marzenia

OD chwili, kiedy w XVIII wieku chan Abul Gazi zagroził koryto Amu Darii i wody jej, użyłszy jej Turkmeni skierował do Morza Aralskiego — piaski pustynne Kara-Kum zawładnęły po-

Obrazki dolnośląskie

Rodzina

FRANEK przyjechał z Wąbrzycha z radosną wiadomością:

— Słuchajcie — ja pracuję już w roku 1953. Plan za rok 1952 już wykonalem... Ale się ojciec ucieszy.

Matka jednak poustrzymała go. — Nie przeszkadzaj ojcu... Powiesz mu to kiedyś indziej. Teraz ma pilną pracę. Idź lepiej na miasto, zajrzyj do kina „Warszawa” tam grają znakomity film.

Haneczka też przybiegła z radosną nowiną. — Nasze zakłady odzieżowe przekroczyły znacznie plan roczny... Jak się ojciec ucieszy...

— Nie przeszkadzaj ojcu — rze kła posępnie matka. Pracuje i lepiej mu nie przeszkadzać.

Nie dopuściła również do ojca najmłodszego syna, który jest przodownikiem nauki.

— Kiedyś indziej porozmawiasz z ojcem o swoich sukcesach szkolnych.

Dzieci rozeszły się po Wrocławiu. Nad wieczorem ojciec wyszedł ze swego pokoju.

— No nie jest jeszcze tak źle... — powiedział — jeżeli tego popracuję, to uda mi się na Nowy Rok odrobić wszystkie zaległe akta z roku 1948... Nasz urząd coraz bardziej podciąga się...

GROT.

PRZYGODY FELKA-WĘGIELKA

(39)



Tymczasem rzucony przez Janka Węgielkę zatoczył w powietrzu łuk i spadł wprost na głowę drapieżnego tyranozaurusa, w sam środek walki i zamieszania. — Jestem zgubiony! — krzyknął uderzając w twarde łeb gada. Tymczasem stało się inaczej.

Gad oszłomiony nagłym uderzeniem tuarowego ciała Węgielka, odskoczył w bok i znikł w zaroślach. Zaś wokół Węgielka przewalaty się walące cielska. Aby nie zostać zmiażdżonym, skrył się on pod sporym drzewem, który leżał opodal. — Nie jestem tu zbyt bezpieczny

— mruknął do siebie. — Te potwory mogą mnie wywęszyć i schrupać, niczym smaczny orzech. To mówiąc wyskoczył jak z procy spod kamienia i rzucił się w stronę najbliższych drzew. Biegając oglądał się ze strachem za siebie, lecz mięsożerne gady zbyt

były zajęte krwawą ucztą, aby zwracać na niego uwagę. Zbliżył się już do pierwszych palm, gdy w tem... jakiś biały, owalny przedmiot, toczący się z hałasem z górą zmusił go do gwałtownego uskoku. (Dalszy ciąg nastąpi)

Jadwiga Jędrzelowska

URODZIŁAM SIĘ NA KORCIE

(Opracował Kazimierz Gryżewski)

Orientuję się szybko, że czeka mnie jakaś przykrość. Dyrektor zamknął szczerze drzwi, przybrał srogą minę. Myślę sobie, jest źle, musiałam coś przeskrobać. Myśl moja pracuje teraz błyskawicznie, przez chwilę wydaje mi się, że jestem na korcie i zaczynam ważny mecz, który za wszelką cenę muszę wygrać.

Dyrektor chrząknął i wypalił prosto z mostu:

— Uczennice w mojej szkole nie mogą należeć do klubów sportowych! Ja żadnych sportowców nie chcę mieć w szkole. Wstyd! Proszę więcej nie przychodzić do szkoły!

Wydaje mi się, że ktoś obuchem uderzył mnie w głowę. Wychożę z kancelarii. Idę po książki i kajety i opuszczam mury szkolne. Powracając do domu zaczynam myśleć — czyż mam zrezygnować, czy ten mecz jest już przegrany... Gra w tenisa zdążyła już mnie nauczyć nieustępliwości. Postanawiam walczyć do ostatka. Piszę list do związku tenisowego i proszę o interwencję w Ministerstwie Oświaty. Dopiero po kilku tygodniach, w czasie których nie chodziłam do szkoły, otrzymałam przychylną odpowiedź. Ministerstwo łaskawie uczyniło dla mnie wyjątek.

Był to bodaj jedyny wyjątek. Ministerstwo stało bowiem na straży przestrzegania przepisów,



W bezchmurną noc widziemy na niebie jasną smugę — Droga Mleczna. Obserwując ją przez teleskop, widzimy, że Droga Mleczna składa się z olbrzymiej ilości gwiazd, których gołym okiem nie można rozdzielić. Gwiazdy Drogi Mlecznej tworzą wielki zbiór gwiazd zwany Galaktyką lub Układem Drogi Mlecznej. Galaktyka ma kształt silnie spłaszczonej soczewki. Nasze Słońce należy również do Galaktyki i znajduje się blisko jej środkowej płaszczyzny, mniej więcej w odległości 2/3 promienia od środka.

Układ Drogi Mlecznej składa się, według danych uczonych radzieckich z około 150 miliardów gwiazd. Rozmiary tego gigantycznego układu są tak wielkie, że światło biegnie od jednego krańca do drugiego 100 tysięcy lat; grubość tej soczewki, jaką tworzy Galaktyka, wynosi około 20 tysięcy lat świetlnych.

Opórcz gwiazd w skład Galaktyki wchodzi także mały gwiazdowy klan, który w środku Galaktyki skupia się około 70 proc całej jej masy; nie ma tam jednak jakiejś jednej supergwiazdy, lecz tylko dużo gwiazd bardzo gęsto rozmieszczonych. Środek Galaktyki znajduje się od nas w odległości około 30 tysięcy lat świetlnych w kierunku gwiazdozbioru Strzelca. Jest jednak za słonisty mgławicami ciemnymi tak, że nie możemy go obserwować.

Te ciekawe tajemnice Galaktyki rozświetla nam praca mgra St. Rouppera p. t. „O budowie wszechświata”, wydana w ramach małej biblioteczki Now. Wiedzy Powszechnej (cena książeczki 90 gr.)

UCZENNICIA klasy siódmej w Jeleniej Górze nie może zrozumieć dlaczego karkafka pisze się przez f. Dlatego, droga Koleżanko, że jest to pożyteczka z języka włoskiego „carafat”. Włosi zaś pożyczili od Arabów słowo „farafa” i przerobili na swój sposób. Takie zapożyczone wyrazy często moż na spotkać w naszym języku, gdyż włosey architektki, malarze, rzeźbiarze i rzemieślnicy w wieku XV i XVI tłumnie napływali do Krakowa, wspólnyjąc z ludnością miasta. Przywieźli ze sobą karafki weneckie i nazwa ta już pozostała.

aby żaden z uczniów szko. ch nie mógł należeć do klubu sportowego. Na szczęście, jesteśmy już odlegli od tych złych czasów, w których młodzieży utrudniano uprawianie sportu i nie dbano o jej wychowanie fizyczne.

Powróciłam do tej samej szkoły. Poprzednio starałam się, po 4-letniej nauce w szkole podstawowej, o przyjęcie do gimnazjum Urszulanek. Niestety, nauka w tej uczelni kosztowała bardzo drogo, a nie chciano nawet słyszeć o udzieleniu mi jakiegokolwiek zniżki.

ROZPOCZYNA się sezon 1928 roku. Mam 16 lat i zdaje mi się, że już jestem dorosłą kobietą. Jak zwykle na wiosnę pomagam przy porządkowaniu kortów i pracuję wraz z robotnikami.

Obiecuję sobie wiele po tym sezonie i w duchu mam mocne postanowienie zdobycia tytułu mistrzyni Polski. Wiem, że nie będzie to łatwa sprawa, bo owar trudniej zdobyć mi partnerów do gry. Trenuję ze słabszymi przeciwniczkami nie przynosi mi żadnych korzyści, a nasze „gwiazdy” klubowe, o których już niejednokrotnie wspominałam, ciągle pomna mnie boczą. Gdym tylko po-mężczyznami i marzę o trenowaniu. Zależy mi na tym, aby nie być przegraną i niedociągnięciem, ale niestety nikt mnie nie uczy i nie zwraca uwagi na błędy.

Na wiosnę AZS organizuje turniej w Krakowie, w którym biorę udział. Przedtem jeszcze rozgrywaliśmy na kortach krakowskich rewanżowe spotkanie Kraków — Katowice. Wygrałam wszystkie moje spotkania.

WTURNIJU krakowskim przeżywam nowe rozczarowanie. Znowu zostałam pokonana przez Dubieńską, jednak rezultat nie był dla mnie katastrofalny, a raczej zaskakujący. Uległam, co nie zwykle zażarte walce 6:8, 6:3.

Szykuje się teraz do mistrzostw Polski które odbędą się w lecie w Katowicach. Daję z siebie wszystko, aby jak najstaranniej przygotować się do wielkiego turnieju. Na treningi poświęcam wszystkie wolne chwile, a uczyć się po nocach.

Z Warszawy dochodzą wiadomości o niepowodzeniu naszych tenisistów, którzy rozegrali mecz o Puchar Davisa z Danią i ulegli 0:5. Barw polskich bronili wtedy M. Stolarow i Warmiński. Na meczu było zaledwie 500 osób, co świadczy, jakim wówczas małym zainteresowaniem cieszył się tenis. Przy okazji wspomnę, że pierwszy mecz o Puchar Davisa rozegrała Polska w 1925 r. z Anglią. Przegraliśmy 0:5, nie wygrając ani jednego seta, nawet sto sunek gemów był dla nas katastrofalny i wynosił 15:90 (!).

N-szych barw bronili w singlu Kuchar i Steinert, a w deblu Foerster i Szwede. W 1926 r. Polska spotkała ponownie drużynę Anglii w Hawogate i przegrała 0:5. Stosunek gemów był nieco lepszy: 46:96. W naszej drużynie grali Czetwertyński, Kleinadel i Steinert.

ZASTANAWIAŁAM się nad przyczynami. Dziś zdaje sobie sprawę dlaczego było tak źle z te nism. Sport ten był niewątpliwie niezwykle ekskluzywny. Na korty nie dopuszczano młodych sił ze sfer robotniczych. Ja stanowiąłam jedyny wyjątek, ale ciężko musia lam walczyć, aby przełamać zapory snobizmu i przesądów klasowych.

Tenis nie był sportem masowym i dlatego nie posiadał żadnych rezerw. Grywali sobie ciagle w kółko ci sami bogaci panowie, którzy mieli wiele czasu i pieniądze. Związek nie troszczył się o sprowadzenie trenera, który zajął by się przygotowaniem kadr, a je śli był trener, to tylko dla tych, którzy go opłacali z prywatnych funduszy.

Powracam na korty Katowice, bo właśnie rozpoczyna się turniej o mistrzostwo Polski. Do Katowic zjechali się najlepsi tenisisci z całej Polski: z Poznania, Łodzi, Warszawy i wszystkich większych ośrodków.

W grze pojedynczej w półfinale napotykałam na lodziankę, Wierę Rychterównę, która była faworytką mistrzostw. Nic dziwnego, — Rychterówna od roku 1924 stała się jakby „żelazną” mistrzynią Polski i dzierżyła tytuł już od trzech lat. Miała dobry serwis i często podchodziła do siatki, grając na półkorcie. (D. c. n.)

Szopka Noworoczna

Kilku panów w małym gronie czyli szopka w Waszyngtonie



WCHODZI CYGARO,
ZA NIM CHURCHILL

Ja jestem Churchill — do usług gotów
Ktoś mnie wybawi z moich kłopotów!
Rządzą znów Anglią po dłuższej przerwie
(Ma się rozumieć — Anglią w... konserwie).
Cóż, gdy imperium ruwie się i trzeszczy,
Suez i Sudan — to znak słowieszczy.
Szachierka z szachem nie zdaly się na nic,
Bo naród perski broni stęchłych granic,
Jakże tu zmieścić — zadam pytanie:
Na malej wyspie — WIELKA BRYTANIE?!

WCHODZI SCHUMAN,
GRAJĄC NA SKRZYPCACH
„MARZENIE” SCHUMANA

Napisał Leopold Marschak
Zilustrował Julian Żebrowski

John Mc Cloy, jak każdy wie
Zwykły byznensem rządzić się!

„Dam wam Odrę, dam wam Don!”
Obiecuje szwagier John,
Da nam Speck i da nam Butter
W zamian za... Kanonenfutter
Da nam buty, da nam odzież
W zamian za niemiecką młodzież...

A ta młodzież, lieber Gott
Idzie, lecz do... FDJOT!*)

JEDENASCIE SALW ARMATNICH
WSTRZAŚA SCIANAMI SZOPKI.
WCHODZI SZCZUPŁY WYSOKI BRUNET
O ROZBIEGANYCH OCZACH.
W DAWNYCH SZOPKACH MOGŁBY
GRAC Z POWODZENIEM ROLĘ DIABŁA

„Fuehrer” socjal-demokracji,
Z nim podobnych typów szereg
Specem jest od „opozycji”
I od innych schu-macherek.

Opozycja to szczegółina,
Lecz możliwa w „wolnym” świecie,
Bo odbiera polecenia
U kanclerza w gabinecie,
Gdy przemawia — pięścią wali,
Kurt — Hitlera nabył uprawę.

Władczym gestem nakazuje
Marsz nad Wisłę, na Warszawę!
Nie chcą słuchać? Zobaczymy!
Mały „fuehrer” patrzy w prawo,
Robotnicy krzyczą: „Zdrajca!”
Za to kanclerz bije brawo...

PRZY DŹWIĘKACH TORREADORA
Z „CARMEN” WJEJŻDZA NA CZARNYM
BYKU CAUDILLO FRANCO. BYKA
PROWADZI ZA ROGI PALANGA HISZ-
PANSKICH ESESMANÓW W CZAR-
NYCH KOSZULACH Z „BLEKITNYCH
BATALIONÓW”

Jestem Franco — do wszystkiego!
Weźcie mnie do bloku swego.

Chcę być z wami, jak z Hitlerem,
Będę dobrym Sturmfuehrerem,
Dwie dywizje mam w Hiszpanii —
Świetny żołnierz: esesmani,

Co nabrali tu ochoty
Znów do mokrej isć roboty
I Europę we krwi spławić
(By w ten sposób Zachód zbawić!).



Ja tych ludzi wam przekażę,
Wy nam — bazę w Gibraltarze,
Bowiem, mówiąc między nami,
Czas tam skończyć z Anglikami!

Postuchajcie mnie, Caudilla:
Oto zbliża się już chwila,
Gdy na światła staną czele
TRUMAN — FRANCO: PRZYJACIELE!

SŁUŻBA ROZDAJE GOŚCIOM OKULA-
RY PRZECIWSŁONECZNE, ABY NIE
PORAZIŁ ICH OCZU BLASK NIEZLI-
CZONYCH GWIAZD, JAŚNIEJACYCH
NA BIAŁYM MUNDURZE OSOBY, KTO-
RA UKAZUJE SIĘ ZZA KULIS



Jeszcze jedną gwiazdę dzisiaj
Chcę mieć przy mundurze,
Może zdejmę tę z choinki,
Co wiśi na górze!

Mam ja gwiazdek i orderów
Pełne już szuflady,
Jedne noszę w dzień powszedni,
Inne — od parady.

Ala cóż mi z gwiazd i blasku:
Kasa pusta prawie!
Czemuż innym dajesz wtecej
Krzywdząc Titostawie?!

Czyli wszystko, by należeć
Do twoich pupilów,
Tamci mają auta nowe,
A ja — z demobilu!

Ja ci wierność zaprzysięgiem
Wierność aż do grobu
A ty trzymasz mnie z daleka
Od głównego łobu!

A więc proszę, mister Truman,
Większe daj koryto
Bo lokaje ze(r)juc muszą
Z poważaniem

WIELKIE PORUSZENIE WŚRÓD SZOP-
KOWYCH GENTLEMENÓW. WCHODZA
ACHESON, JOHN FOSTER DULLES,
RODZINA DUPONTÓW, BANKIER TRI-
ZONII PFERDEMENGES, POŁĄCZONY
CHÓR „REPUBLIKANÓW” I „DEMOKRA-
TÓW” ŚPIEWA „HEIL DIR IM SIEGES-
KRANTZ” W TŁUMACZENIU ANGIEL-
SKIM W BIAŁEJ SZACIE, WYHAFTO-
WANEJ EMBLEMATAMI PAŃSTW AT-
LANTYCKICH Z TURCJĄ NA CZELE
WCHODZI PATER FAMILIAS—HARRY
TRUMAN.

Pójdźcie, o dziatki, pójdźcie wszystkie
razem *)

Zgromadźcie się pod tą choinką,
Słuchajcie uważnie, co powie wam papa,
Jaka, was uraduje nowina!

Nie będzie dolarów tym razem,
panowie,
Nie damy też naszych żołnierzy,
Bo nasi żołnierze chcą wracać z Korei.
Dolarów zaś — strzępą bankierzy.

Lecz na tej choince mam bombki
wzorzyste,
A w każdej z nich — skarby atomu —
Niech każdy zdejmie ostrożnie po jednej
I weźmie ze sobą do domu!

Potem odważnie — z Wehrmachtem
na czele
Wy, jako armie Zachodu,
Uderźcie zmiennacka — ot tymi bombkami
Na swoich sąsiadów ze Wschodu.

Bo pełno na Wschodzie jest skarbów
i złota
(Któż jego wartość obliczył),
Ja zaś — powiedzmy — oddam wam potem
Aż jedną dziesiątą zdobyci!

Tumult wszczął się na te słowa:
Bomba! Bomba atomowa!!
Walcz z sobą gentlemen,
Chcę wziąć kilka do kieszeni.

Churchill zgubił swe cygare,
Krupp z Kanclerzem idą parą,
Franco wyrzucił kogos dykiem,
Adenauer pędzi z krzykiem,
Schuman za pas złapał Tita,
Ale Tito drzewko chwycił.

Drzewko — traski i już się chwieje,
Patrzcie, patrzcie, co się dzieje!
W trakcie bójki tej zajadłej
Bombki — beci! Na ziemię spadły!
Huk i piekto. Znikła szopka,
Znikli ludzie. Koniec. Kropka.

Przyszedł NOWY DZIEŃ spokojny
Co przepędził biesów wojny
(Tych Dupontów i Dullesów
Którzy grają rolę biesów)
I utrwalił pokój świata
Już na długie, długie lata!

Z tego moral, proszę panów
NIE BRĄC BOMBEK OD TRUMANÓW!

*) wybac, mistrzu Adamie!



WJEJŻDZA JEEP Z CEKAEMAMI.
WYSIADA EISENHOWER.

Jam general Eisenhower (czytaj: hauer),
Moim hasłem — władza — power
(czytaj: pauer),

Mam dywizji już czterdzieści
(czytaj: estery),
Bo i skąd tu brać żołnierzy do cholery?
Jakże wierzyć mam Francuzom, albo
Wtochom,

Kiedy piszą wszędzie: go home
(czytaj: gohom),
Cóż za trudniej wyprowadzać ludzi w pole
Chociaż chcą dać broń, CAMELE, COCA-COLĘ
Z czegoż ma być moja armia zbudowana?
Wiem, co zrobić: spytam... Guderiana!

Trzeci gram skrzypce w waszym
koncercie,
Ale bogactwo przynoszę w ofercie:
Węgiel z Zagłębia i rudę mam z Saary,
Wielka wyprzedaż — za wasze dolary!

Niemcy i Francja — marzenie Schumana
(To nazwa melodii, co często jest grana).
Wspólne kopalnie, jak w planie Monneta
Nasze kopalnie, a wasza moneta!

Wspólne mundurki we wspólnych koszarach,
I godła Wehrmachtu na naszych
sztiandarach.
Poniosą, heh! na wschód, przysięgam
na Ruhrę!
Pułki niemieckie — francuską kulturę!

Tu scena w szopce nieprzewidziana:
Żołnierz francuski z eskorty Schumana
Zerwał się z krzykiem: „Nie sprzedasz,
ministrze,
Honoru Francji w brunatnym
tornistrze!”

ORKIESTRA DĘTA I RZNIETA GRA
„ADENAUER, ÜBER ALLES!”
ZA OKNAMI OKRZYKI TELUMU:
ADIEU! — NAUER! HERAUS!
WCHODZI ADENAUER

Wall Street — Essen. Ta współpraca
Uszlachetnia i wzbogaca,
Niechaj wkoło wszystko płonie,
My podamy sobie dłonie
Przez ocean krwi i wojny.
Cóż to dla nas? Krupp spokojny,
Bowiem wszystkie nasze zyski
Są mnożone... przez potiski.

Więc zapytam dziś Trumana:
„Kiedy wojna, proszę pana?”

WRZASK ZA SCENĄ. BICIE W PULPI-
TY, OKRZYK: „PRECI ZDRAJCA!”
OKLASKI. WCHODZI CHERLAWY FA-
CET W OTOCZENIU BOJÓWKI SS-DP
(BYLI ESESMANI, DZIS SOCJAL-DE-
MOKRACI)

Jestem kanclerz. Heil und Sieg!
Mój cel — wojna. Krieg!
Chcemy zebrać suty plon,
To mi przyrzekł szwagier John.

Gimnastyka dyplomatów

Zaprawa gimnastyczna ambasadora
jednego z państw zmarshalli-
zowanych przed złożeniem życzeń
noworocznych ambasadorowi USA.



— Mocniej. Muszę zrobić jeszcze niższy ułkon. Ostatnim razem p.
ambasador był wyraźnie niezadowolony z mego powitania.
Rys. Henryk Chmielewski

Spójrzcie na tę marionetkę:
Naśladuje gest „fuehrera”.
Łatwo poznać, że przed sobą
Mamy Kurta Schumachera.

*) FDJ — Freie Deutsche Jugend, człobowa or-
ganizacja młodzieżowa w Niemczech, walcząca
o pokój i demokrację.

1952
Nowy Rok u nas

1952
Nowy Rok u nich

Rys. Baro

Słowo sportowe

Nie tak się ścina!

- wyjaśnia Antczak uczestnikom kursu WF

Z wizytą w WOŚS na Stadionie Olimpijskim

GRUPA młodych ludzi w różnokolorowych strojach sportowych gra w siatkówkę. Co chwilę na dźwięk syrenki przerywają oni grę i wysłuchują uwag instruktora. A jest nim wielokrotny reprezentant Polski w siatkówce — Antczak.

— Nie tak się ścina — wyjaśnia on zawodnikom ustawionym pod siatką, i sam demonstruje jedno ze swych ściąg, którymi już nie mało punktów zdobył swojej drużynie, mistrzowi Polski w siatkówce, Gwardii Wrocław.

sportowe. Rosną tu kadry przyszłych instruktorów WF dla szkoleniwa zawodowego oraz pracowników dla potrzeb zrzeszeń sportowych i aparatu GKFF.

TEORIA I PRAKTYKA

Uczestnicy kursu pod okiem instruktorów - fachowców w poszczególnych dyscyplinach, poznają tajniki poszczególnych gałęzi sportu, przechodzą zajęcia praktyczne, na wykładach teorii pogłębiają wiedzę fachową, wysłuchują wykładów z zakresu pedagogiki, psychologii, historii sportu i innych przedmiotów, których znajomość będzie potrzebna w przyszłej pracy.

Wykładowcy to przeważnie profesorem Uniwersytetu i WSWF. I tak prof. Konopnicki wyklada pedagogikę, prof. Krak-Ołpiński — psychologię, dr. Wandokant — teorię i historię WF, asystent Różycki i Ziemia prowadzą w poszczególnych grupach wykłady z anatomii, przewodniczący WKFF Karst zajął się słuchaczami z organizacją WF, dydaktykę i metodykę wyklada mgr. Wegner.

Zajęcia praktyczne w poszczególnych dyscyplinach przeprowadza kadra WOŚS. Instruktorzy Antczak, Łaz, Piechura, Sucheński, Gaber, Kulinski i inni przeprowadzają zajęcia sportowe.

SPECJALIZACJA

— Ogółem program przewiduje 34 godziny zajęć tygodniowo — informuje nas kierownik wydziału mgr. Marchacz. Oprócz zajęć obowiązkowych dla wszystkich uczestników kursu, poszczególne grupy specjalizują się w różnych dyscyplinach, np. w gimnastyce, grach sportowych, pływaniu i innych.

O godzinie 13-tej przerwa w zajęciach. Pustoszają sale wykładowe i hale sportowe. Załudnia się stołówka. Po obiedzie będzie godzina ciszy a potem znów zajęcia sportowe.

Kurs rozpoczął się 1 października ubiegłego roku i trwać będzie do końca czerwca br. W pierwszych trzech miesiącach nauki wyróżnili się: Elżbieta Udziałanek z Katowic, kol. Pawełek (Warszawa), Władysław Antonow, Adolf Rutkowski, Pomiedlak, Michałak i inni.

Elżbietę Udziałankę zastajemy przy jedzeniu obiadu. Staram się zdobyć jak najwięcej wiadomości — mówi ona — by w ten sposób wywdzięczyć się Państwu za opiekę, jaką nas otacza. Nie mamy tu żadnych kłopotów.

Warunki do nauki są doskonałe. Wszystkie podkreślają świetne wyposażenie w sprzęt sportowy i dobre, prawdziwie koleżeńskie stosunki z kierownictwem kursu.

PRZEWYCIĘŻYLIŚMY TRUDNOŚCI
Przewodniczący rady kursu wybranej spośród uczestników, Włodzimierz Pietruszak, mówi o zgodnej, harmonijnej współpracy wszystkich uczestników z kierownictwem.

— Początkowo mieliśmy trudności. Szczególnie zaznaczał się brak pomieszczeń, bo na kurs zjawili się więcej osób niż początkowo planowano. Ale wspólnymi siłami trudności te przewy-

ciężyliśmy. Sami zorganizowaliśmy świetlice, redagujemy gazetkę ścienną i „Błyskawicę”, organizujemy wspólne wycieczki do teatrów, bywamy na zawodach sportowych, jakie odbywają się we Wrocławiu.

Znajdujemy się w świetlicy bogato udekorowanej emblematami sportowymi i rysunkami o tematyce sportowej. Największe zasługi przy organizowaniu świetlicy położyli Zurek, Bilro i Pawełek, a popularną, czytaną przez wszystkich „Błyskawicę”, redagują Zdzisław Łojko i S. Bobrowski.

Zbliża się godzina 15-ta. Za chwilę znowu znaczną się zajęcia sportowe. Na kursie instruktorów WF trwa intensywna praca nad wychowaniem nowych kadr dla ludowego sportu.

M. Zywica

Dziś o 11-tej bieg na przełaj

Przypomnamy wszystkim lekkoatletom Wrocławia, że dziś o godzinie 11-tej odbędzie się bieg terenowy na przełaj, organizowany przez sekcję lekkoatletyczną Gwardii. Dla zwycięzców biegów w konkurencjach juniorów, żeńskich, dla sprinterów, średnio i długodystansowców przewidziane są dyplomy.

Wskazane jest, aby w zimowych biegach przełajowych brał udział wszyscy czynni sportowcy Wrocławia, by w ten sposób kondycyjnie przygotować się do pierwszych wiosennych zawodów.

Należy podkreślić, że gwardziści organizują zimowe biegi przełajowe, wzorując się na metodach treningu sportowców radzieckich.

Hokeiści Kolejarza jadą na Torkat

Wprawdzie nie nam nie przypomina we Wrocławiu, że mamy styczeń, kaprysy pogody nie zrażają jednak naszych hokeistów. Wystarczy wsiąść do pociągu, by po kilku godzinach podróży znaleźć się na gościnnym Torkacie. Tak zrobili niedawno hokeiści Stali Pafawagu i Ogniwa, którzy przez dwa dni trenowali na sztucznym lodowisku w Katowicach, a nawet rozegrali spotkanie z reprezentacją Polski ZS Stal, przegrywając 4:8.

— Teraz na nas kolej — mówią hokeiści wrocławskiego Kolejarza. We wtorek, 8 bm., wyjeżdżamy na Torkat, i po krótkim treningu na lodzie spotkamy się z reprezentacją ZS Kolejarz okręgu Śląskiego, złożoną z hokeistów Katowic i Tarnowskich Gór. W drużynie wrocławskiej wystąpią m. in.: Stachura, Łodziński, Jędról, Wrzeszcz, Wróblewicz, Jaworski i Janiak. (Bil)

W związku z wyjazdem do Katowic, ZKS Kolejarz zwołuje w dniu 7 bm. na godz. 18-tą zebranie wszystkich członków sekcji hokejowej w Domku Klubowym na Niskich Łakach, w celu ustalenia ostatecznego składu na wtorkowy mecz w Katowicach.

ARKADY FIEDLER



Tradycja już jest, że kiedy nasi czołowi narciarze przygotowują się do poważnych startów międzynarodowych, w Zakopanem nie ma śniegu.

Tak było w 1948 roku i tak jest obecnie.

Wprawdzie wczasowiczy, wsiadającemu z pociągu na dworcu zakopiańskim, rzuca się w oczy wspaniała panorama ośnieżonych Czerwonych Wierchów i Giewontu, ale za śniegiem musi wędrować wysoko w górę.

Pod tym względem Zakopane jest niegościnne. Zakwaterowana w „Imperialu” kadra olimpijska narciarzy urzęda częste wyprawy na Halę Kondratową, gdzie na kilku skoczniach terenowych skoczkowie z zapalem trenują.

Na zdjęciu: jeden z fragmentów treningu na skoczni terenowej.

Atrakcyjny trójmecz siatkówki

DZIŚ o godzinie 10-tej odbędzie się atrakcyjny trójmecz siatkówki z udziałem Gwardii Wrocław, Gwardii Warszawa i Budowlanych Wrocław. Ponadto odbędzie się spotkanie drużyn żeńskich Gwardii Wrocławia i Katowic.

Program rozgrywek, które odbędą się w sali przy ulicy Nowotki 15 jest następujący: Gwardia Wr. — Budowlani Wr., Gwardia W-wa — Budowlani Wr., mecz drużyn żeńskich i na zakończenie najciekawsze spotkanie dnia: Gwardia Wr. — Gwardia W-wa.

Mecz z silną drużyną warszawską gwardziści Wrocławia traktują jako próbę sił przed półfinałami Pucharu Polski.

Zeglarze czekają na... mróz

Brać żeglarską z niecierpliwością oczekuje mroźna. Na jeziorach mazurskich nie widać ani kawałka lodu, bez którego nie sposób rozpocząć szkolenia w zakresie żeglarstwa lodowego.

Liga Morska już na 10 stycznia zapowiedziała otwarcie pierwszego turnusu kursów bojerowych. Termin ten przeniesiono z konieczności na 15. Jeżeli temperatura nie obniży się poniżej zera, rozpoczęcie szkolenia trzeba będzie jeszcze raz przesunąć. Rybacy mazurscy „pocieszają” jednak, że mróz chwyć się najpóźniej 20 stycznia. Należy się więc liczyć z ewentualnością, że pierwsze bojery wyruszą z bazy GKFF w Giżycku dopiero pod koniec miesiąca.

Sezon motorowy trwa 3 raidy terenowe organizuje wrocławski Kolejarz

KIEDY kończy się właściwie sezon motocyklowy, zagadnąłem kolegę, który, jak wiem, jest zapalonym entuzjastą wszystkich meczów żużlowych, wyścigów ulicznych, raidów terenowych, rocznych jazd konkursowych i sam nawet uczęszcza pilnie na kurs kierowców zorganizowany przez PZMot.

— Jak to kiedy? — No jasne, że w jesieni. Rozbiera się motocykle w „drobny mak”, starannie czyści się każdą część, oliwi i czeka się z utęsknieniem wiosny. Uwierzyłem.

Szybko się jednak przekonałem, że tym razem zostałem „nabyty w butelkę”. Moje wątpliwości rzucił kpt. sportowy sekcji motorowej wrocławskiego Kolejarza ob. Pleńczak. Właściwie sezon motocyklowy trwa okrągły rok. Wprawdzie w jesieni maszyny przechodzą przeważnie gwałtowne czyszczenie i naprawy, ale w każdej chwili mogą być one użyte do różnego rodzaju zawodów.



SNIEG NIE JEST PRZESZKODA

Uważny czytelnik „Słowa Sportowego” zapewne dostrzegł niedawno notkę (omawiającą, że moskiewscy motocykliści urządzili niedawno motor-cross, który cieszył się niebywałym powodzeniem.

Oblodzone drogi, śnieg i mróz, nie przeszkadzały nikomu. Jazda w trudnych warunkach atmosferycznych jest sprawnym dla nie tylko dla maszyn, ale przede wszystkim kierowców. Wyrabia ona refleks, szybką orientację i daje zawodnikowi maksimum zadowolenia.

Terenowe raidy motocyklowe zimą należą w Polsce do rzadkości. Najlepiej byłoby powiedzieć, że „należały do rzadkości”, gdyż wrócić z powodzeniem zapewne i u nas duża popularność.

WROCLAWSKI KOLEJARZ DAJE PRZYKŁAD

Dla motocyklistów wrocławskiego Kolejarza sezon nie zakończył się w jesieni. Wyremontowane maszyny i zawodnicy czekają z niecierpliwością, by je wypróbować.

W naszym kalendarzyku imprez przez widzianym na najbliższy okres mamy trzy ciekawe pozycje, które za pewne zaciekały wszystkich — informuje nas ob. Pleńczak.

W porozumieniu z PZMot.-em organizujemy w styczniu, lutym i marcu trzy wielkie zimowe raidy szosowo-terenowe po Dolnym Śląsku.

20 bm. wrocławscy motocykliści wystartują do 85 kilometrowego raidu na trasie: Wrocław — Oleśnica, Dobroszyce, Trzebnica — Wrocław.

Najdłuższy raid bo aż 212 kilometrów odbędzie się w dniami 16 — 17 lutego i prowadzić będzie z Wrocławia przez Dzierżonów, Świdnicę, Walbrzych, Kamienną Górę, Jelenią Górę, Karpacz do Szklarskiej Poręby.

Trzeci raid przewidziany jest na 16 marca wokół Sobótki.

ZAPRASZAMY WSZYSTKICH!
Spodziewamy się, że trzy raidy zimowe będą doskonałą okazją dla wy-

dybowańca s'ł motocyklistów dolnośląskich — kończy kpt. sportowy Kolejarza Pleńczak. Dlatego też zapraszamy do udziału wszystkich entuzjastów sportu motorowego!

Regulaminy raidów opierać się będą na regulaminie ramowym Polskiego Związku Motorowego. Zgłoszenia do raidu styczniowego należy składać w terminie do 12 bm. w sekcji motorowej Kolejarza, ul. Kościuszki 37 m. 2.

Zwycięzcy raidu otrzymają nagrody i dyplomy. (Bil)

Z notatnika reportera

W poniedziałek 7 bm. o godzinie 17-iej w lokalu WKFF odbędzie się rozszerzone plenium sekcji tenisowej.

Zebranie sekcji lekkoatletycznej Gwardii odbędzie się we wtorek 8 bm. o godzinie 18-tej w sekretariacie klubu Gwardii.

W poniedziałek 7 bm. odbędzie się zebranie sekcji kolarskiej WKFF w lokalu przy ul. Kuźnicznej 56. Początek o godz. 18-iej.

Treningi hokeistów Stali i Ogniwa odbywają się we wtorki i czwartki o godzinie 18-iej przy ul. Na Grobli 28.

W środę 9 bm. o godz. 19,30 w lokalu AZS przy ul. Norwida odbędzie się zebranie kierowników zespołów, biorących udział w wewnętrznych rozgrywkach ping-pongowych klasy A i wydziałowej oraz kierowników sportowych zarządów kół uczelnianych AZS.

W poniedziałek 7 bm. o godz. 19,30 odbędzie się w lokalu AZS przy ul. Norwida zebranie przewodniczących wszystkich kół uczelnianych.

Dzisiaj o godz. 16-iej w świetlicy kola sportowego Ogniwa - Finansowy, Rynek 13, odbędzie się mecz tenisa stołowego pomiędzy drużynami żeńskimi AZS-u i kółem Ogniwa - Finansowy. W barwach AZS-u grać będą m. in. Kwiecińska i Mycielska.

Poradnik dla kół sportowych

Nakładem Głównego Komitetu Kultury Fizycznej wydany został pierwszy numer poradnika dla kół i zespołów sportowych „Kolo sportowe”.

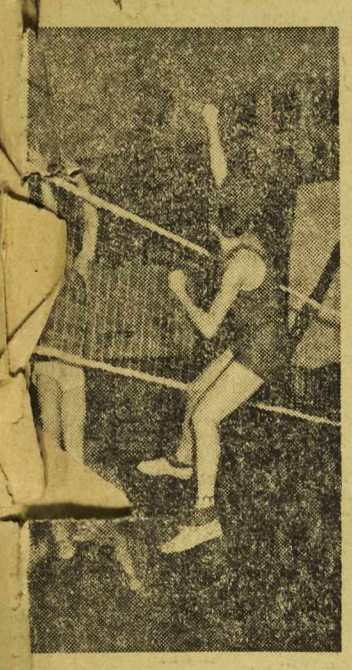
Miesięcznik „Kolo sportowe” będzie pomocą dla podstawowych komórek organizacyjnych w terenie w ich codziennej pracy nad upowszechnieniem kultury fizycznej.

Działacz sportowy, organizator, instruktor, członek kola i zespołu znajdzie w nim wskazówki, jak układać i realizować plan zajęć, jak ćwiczyć i wychowywać, jak w praktyce przygotowywać innych i siebie do zdobycia odznaki SFO.

Sprostowanie

Do artykułu „O pływakach Stali Pafawag”, zamieszczonego we wczorajszym numerze naszej gazety, wkraśli się błąd drukarski, który zniekształcił sens dwóch zdań: „Należy pamiętać, że Jaskiewicz trenował u instruktora Makowskiego i stale znajduje się w doskonałej formie”, oraz: „Tu pod okiem Makowskiego nauczyła się pływać, a obecnie z zawodów na zawody poprawia systematycznie swoje wyniki”. W obu zdaniach zostało zniekształcone nazwisko trenera. Powinno być Manowski, a nie Makowski. (Red.)

Nasze Walchoke i rzek



Idziemy na boksl

Dziś w Hall Ludowej rozegrane zostały dwa spotkania bokserkie. O godz. 12,30 zmierzały się drużyny dolnośląskiej klasy wojewódzkiej Kolejarz i Spójnia, zaś o godzinie 15-tej wyjdą na ring pierwszoligowe dziesiątki zrzeszeń Gwardii i Kolejarza.

Między innymi walczycy będą: Kasperczak, Kaszuba, Stefanik, Niedzwiedzki, Tyczyński, Antkiewicz, Wytyk, Kudlak, Komuda, Sadowicki, Chychla, Krawczyk, Wisz, Kolczyński, Gładysiak, Urbanowicz i Węgrzyniak. (Bil)

Koła zaczęły wirować mi przed oczyma i nie mogłem wydusić żadnego słowa.

— Tu nie ma ryb — rzekł czarownik. — Chodź, pokazę ci, gdzie są.

Machinalnie wyciągnąłem wędkę z wody, zabrałem glisty i poczapalem za nim. Szliśmy niedaleko, kilkanaście kroków.

— Tu spróbowałbym — wskazał mi miejsce w rzece, pozornie nie różniące się niczym od poprzedniego.

Tymczasem ochłoniąłem z pierwszego oszołomienia i poczułem przypływ odwagi. Chwyliłem czarownika mocno za skórzaną nogawkę i spojrzalem w górę. Wysocko nade mną widziałem jego wyraziste oczy. Mówiłem coś, ale z takim trudem, że wychodził z tego niezrozumiały bełkot i tylko jedno słowo było wyraźniejsze:

— Kosmate... Orlątko...

Czarownik musiał domyślić się wszystkiego. Jego twarz nagle spoważniała. Wielkie ramiona objęły mnie ciepłym ruchem i po chwili slyszalem jego stroskany głos:

— Nie pytaj się, Mały Bizonku. Nie pytaj o Orlątko... Odchodząc ode mnie, Biały Wilk poklepał mnie i rzekł łagodnie:

— Nałów wiele ryb.

Nie rozumiałem, czemu Biały Wilk tak się zasmucił, gdy go pytałem o Orlątko. Przecież to był mój przyjaciel. Coś zaczęło mi się cisnąć do oczu i dławić mnie za gardło. Miałem żal do czarownika.

Teraz rybki brały jak urzeczono. Wyciągnąłem jedną po drugiej, same chyba wzięły na haczyk. Krzątałem się bez wytchnienia, ale mimo to mgła wypełniała

MAŁY BIZON

mi oczy i coraz bardziej zacierała brzeg i rzekę, wędkę i ryby.

5. UDERZYŁ PIORUN
W wędrowce na południe już dawno przekroczyliśmy rzekę Mleczną i obozowaliśmy przez kilka dni w dolinie strumienia, zwanego Muszlowym. Zbliżyliśmy się znowu do podnóży Gór Skalistych, a preria w tych stronach Montany składa się z samych falujących pagórków. Korzystając z postoju mi chłopcy urządziliśmy wycieczki konne nieraz oddalając się sporo kilometrów od obozu.

Pewnego dnia podczas takiej wyprawy spostrzegliśmy daleko na południu jeźdźca, pędzącego galopem w naszym kierunku. W ostatnich dniach ostrzegano nas, byśmy chłopcy zwracali na wszystko czujną uwagę: grupa Okotok, należąca do szczerpu Wron, która zawsze była nam wrogiem, ostatnio zachowywała się wzywająco i knuła jakieś złe zamiary. Ponieważ nie mieliśmy przy sobie żadnej broni z wyjątkiem dziecięcych łuków i noży, zaczęliśmy uciekać w stronę obozu.

Gdy jeździec nas doganiał, starsi między nami o bystrzejszym wzroku poznali go. Był to Rwały Potok, młody wojownik naszej grupy, który parę miesięcy temu, po owym przykrym rozdzwiku podczas tańca pod ko-

niec zimy, odłączył się od nas wraz z moim stryjem Huczącym Grzmotem. Powstrzymaliśmy konie, by go serdecznie powitać, ale jemu było bardzo spieszo. Wcale nie zatrzymując się, krzyknął do nas:

— Gdzie oboz?

Wskazaliśmy mu kierunek i pędzili obok niego. Pojawieniem się Rwałcego Potoka i szalonym pośpiechem byliśmy podnieceni, a starsi chłopcy zasypywali go pytaniami. Zbyszał ich tyle czym, urywanym, zdawkowym słowkiem; zmiarkowaliśmy, że stało się jakieś nieszczęście.

Zbliżyłem mego konia do niego i zawałem: — Gdzie — Kosmate — Orlątko? — Nie żyje! — odkrzyknął Rwały Potok.

Od pędu szumiało w uszach, więc zdawało mi się, że źle go zrozumiałem.

— Gdzie jest? — zapytałem. — Nie żyje!!! — wrzasnął Potok zwracając się „wazra” do mnie. — Zabity.

Teraz dobrze słyszałem. Zawałem co sił: — Czemu tak żartujesz? — Głupsi! Nie żartuj! Zabity...

Ten pierwszy wielki cios w życiu przyjąłem zaskakująco spokojnie. Tylko przez chwilę powstał w mej wyobraźni, jaskrawym błyskiem, obraz naszego rozstania: ja trzymający w ręku jego łuk, on oddalający się ode mnie do swych rodziców, na krótkich nogach podobniejszy raczej do pocieszonego niedźwiadka. Byłem wówczas bardzo przygnębiony; przytłaczał mnie smutek, gdy Kosmate Orlątko tak zniknął mi z oczu. Zniknął naprawdę. Znikł. Zabity.

(D. c. n.)